

C

21182

Biblioteka Główna
Politechnika Warszawska

EKA KRAKOWSKA.

FR. GAWROŃSKI

Prof. WŁADYSŁAW ŁUSZCZKIEWICZ.

z. XT. n° 1291.

KOŚCIÓŁ BOŻEGO CIAŁA

JEGO DZIEJE I ZABYTKI.

z 9 rycinami.

W KRAKOWIE,

W DRUKARNI »CZASU« FR. KLUCZYCKIEGO I SP.
pod zarządem Józefa Łakocińskiego.

1898.

i. z. 15797

16/VII 50

1300



~~C 21182~~

~~G 1182~~



MD. 38

NAKŁADEM TOW. MIŁOŚNIKÓW HISTORII I ZABYTKÓW KRAKOWA.

BG03P/358-27

I.

Stosunek kościoła do ludności przedmieścia. — Topografia zakątka. — Ślady pozostałe zagubionego miasta. — Znaczenie kościoła po założeniu miasta w r. 1335. — Podania historyczne o początku kościoła. — Historia gmachu dzisiejszego. — Jego architektki i fundatorowie.

Wśród licznych kościołów Krakowa jest jeden wielki rozmiarami, majestatem piękna stylowego uderzający, bogaty w wspomnienia i dzieła sztuki, do którego rzadko zapuszcza się pobożny mieszkaniec środka miasta, jakkolwiek chwala Boża kwitnie tutaj po dawnemu a ciało cudotwórcy oczekuje na swą beatyfikacyą. Prędzej trafi tu swój i obcy podróżny w poszukiwaniu za osobliwościami starego naszego grodu. A jednak powiedzmy szczerze, że jeżeli nie każde wnętrze kościelne jednako usposabia do modlitwy, to właśnie ten, o którym pisać mamy, wyniosły kościół gotycki, pełen zażytków i pamiątek pobożności przodków, zharmonizowanych patyną wieków z murami ogrzanymi tchem modlitw pobożnych pokoleń, ma wewnątrz dziwnie nastrajające do podnoszenia ducha ku Bogu. Mamy tu na myśli wspaniałą kościół Bożego Ciała na przedmieściu Kazimierzu położony, który w widoku na Kraków z wzgórz od południa gra rolę pierwszego planu, a jadącemu kolejną przed-

stawia się dziwnie wysmukły na tle sąsiednich nędznych domostw przedmiejskich. Olbrzymie wnętrze kościoła Bożego Ciała zaledwie w nielicznych dniach odpustowych zapełnia się pobożnymi, w codziennych stosunkach garstka ich ginie w pośród obszernych przestrzeni, a zdawać się nam może, że jesteśmy w kościele gdzieś na prowincyi, nie w dawnej stolicy kraju. Ludność chrześcijańska zubożałego przedmieścia stanowi skromny zastęp modlących się. Mimowolnie pyta się myślący przychodzień, kiedy i dla jakiej to ludności tak obszernego wnętrza potrzeba była, czym kosztem taki gmach zbudowano. Zagadkowem też wyda się położenie kościoła Bożego Ciała w siedzibie żydostwa i nieodłącznych od niej sklepików, handlarstwa i tłumów zalegających ciasne ulice przedmiejskie. Cały Kazimierz jest dziś zamieszkałym przez izraelskie plemię, objawiające się odrębnym charakterystycznym ubiorem i mową. To też nie każdy z mieszkańców Krakowa ma ochotę przeciskać się przez te tłumy, aby się dostać do kościoła, do tej oazy chrześcijaństwa na dzisiejszym Kazimierzu. Mało też kto zna dobrze kościół Bożego Ciała, więc wobec zagubionych tradycyi i braku klucza do zrozumienia zabytku i jego dzieł sztuki, podjęliśmy myśl tej skromnej naszej pracy o dziejach kościoła, mającej zarazem służyć jako przewodnik dla zwiedzających. Praca to niemająca pretensyi do wyczerpania przedmiotu, jako nieosiągająca do zasobu archiwalnych źródeł, nieogłoszonych drukiem.

Minawszy Stradom i wszedłszy w ulicę naszego przedmieścia, wśród brudnych zaułków czę-

ści jego wschodniej w pobliżu kierkowów, synagog i starej osady żydowskiej, natrafiamy na odosobnioną murem ementarnym od ulicznego ruchu wspomnianą siedzibę chrześcijańską: kościół i klasztor Bożego Ciała. Dwie ozdobne bramy w tym prozaicznym murze wprowadzają na obszerny plac kościelny, zarosły trawą, zagajony drzewami, na którego straży stoi ogromny gmach kościelny z wysoką dzwonnica. Całość strzela wysoko w górę, a płonie czerwonociałą cegiel, ścian i dachówek pokrycia.

Mile spokojne ustronie! Powiew zapomnianej przeszłości z niego zalatuje; wśród trawnika ementarnego placu wydeptane skromne ścieżki prowadzą do wejść kościelnych i do klasztoru, którego jasna renesansowa facyatka stanowi tło malowniczego chrześcijańskiego zakątka Kazimierza. Kościół ten Bożego Ciała to główna fara zapomnianego miasta, co się usadowiło za Wisłą w sąsiedztwie Krakowa; placyk ów otaczający, to stary grzebalny ementarz parafialny, budynek klasztorny, to dzisiejsze pomieszczenie zakonników tak zwanych Kanoników regularnych lateraneńskich od wieków zajętych tutaj pasterstwem dusz mieszczan Kazimierskich.

Złączyło się dziś bezpośrednio z Krakowem przedmieście jego Kazimierz wskutek zasypania starego koryta Wisły i zabudowania pustych miejsc kamienicami. Baczne oko dostrzeże jednak i dzisiaj pewne właściwości, świadczące o samoistności osady, choćby tradycya i akta milczały. Pozostały reszty obronnych murów miejskich w okolicy południowej nad Wisłą i obok klasztorów na Skalce

i św. Katarzyny od północy, oraz drobny fragment muru przy starej synagodze. Widoczny dotąd układ miejskiego rynku w placu, dziś Wolnicą zwanym, z dawną wieżą straży i ratuszem, obecnie użytym na szkołę wyznania żydowskiego. Liczne kościoły świadczą o chrześcijańskim charakterze zagubionego miasta: więc prastara Skalka z klasztorem Paulinów, więc św. Katarzyna z klasztorami Augustyanów i Augustyanek, dawny po TrynitarSKI kościół z szpitalem Bonifratrów i ten nasz Bożego Ciała. W nazwach dzisiejszych ulic pozostała pamięć zagubionych kościołów: św. Jakóba, św. Wawrzyńca, św. Zofii i szpitala św. Leonarda, że nie wspominam o zachowanych dotąd godłach chrześcijańskich na niejednej z kamienic dzisiejszego przedmieścia, zajmującego przestrzeń otoczoną niedgdyś ramionami starej i nowej Wisły.

Miasto to otrzymało nazwę od imienia założyciela swego króla Kazimierza W. w r. 1335 a powstało na gruntach kilku wsi posiadających parafialne kościoły. Urządzenie nowego miasta wzorowało się na modłę Krakowa; miało ono swoją Radę miasta z burmistrzem, swój sąd ławniczy, swoje cechy, broniące murów miasta w czasie trwogi, swój wreszcie patrycyat miejski.

Wiek zeszyły widział jeszcze miasto zamknięte murami i cztery bramy do niego prowadzące. Były to ostatnie lata samorządu m. Kazimierza, w których szczupła część wschodnia stanowiła dzielnicę żydowską; przekraczanie jej granic ściśle przestrzeganiem było. Do niedawna część tę nazywano Starym Kazimierzem.

Jest rzeczą prawdopodobną, że kiedy założyciel miasta zakreślał granice rynku, to na wzór Krakowa i wszystkich miast polskich obrał miejsce na główny kościół parafialny w rogu rynku południowo-zachodnim. Kościół Bożego Ciała ma to samo położenie względnie rynku Kazimierza, jak kościół Panny Maryi, główna parafia miasta, wobec rynku krakowskiego. Część rynku od południa przeznaczył król następnie na budowę Uniwersytetu krakowskiego, grunty to dawniejszej wsi Bawola. Pisze Długosz w księdze uposażeń dyecezyi krakowskiej, że już przy założeniu miasta erygowaną była dla nowej osady osobna fara kosztem króla Kazimierza, wszyscy mieszkańcy do tej głównej parafii zaliczeni zostali. Zapomniał historyk nasz, że obok Bożego Ciała istniały dawne kościoły farne świętego Jakóba fundacyi Strzemińczyków i św. Wawrzyńca. Zdaje się jednak być rzeczą pewną, że nowa parafia Bożego Ciała weszła w prawą sąsiedniego kościoła św. Wawrzyńca, gdy tenże Długosz donosi następnie, że do r. 1405, czyli do zmonachizowania probostwa, zarządzali kościołem Bożego Ciała Rektorowie, księża świeccy, przez przeciąg lat 129. Powstałaby stąd data erekeyi parafii naszego kościoła daleko wcześniejsza, niż data założenia miasta, bo rok 1276, którą odnieść raczej należy do kościoła św. Wawrzyńca, skoro data ta odpowiada chwili, w której Laurencius de Bawół sprzedaje wieś Bawół Kapitulie Katedry krakowskiej. Ona to mogła uposażyć kościół parafialny św. Wawrzyńca w wzmiankowanej epoce. Wedle Miechowity nastąpiło to r. 1347 z okoliczności, której nie zna Długosz, ale za

Miechowitą powtarzają wszyscy następni dziejopisarze i historyografowie Krakowa. W tej porze miał Kazimierz Wielki zbudować obecny kościół Bożego Ciała z następującej okoliczności. W roku powyższym miał zająć w Krakowie wypadek, że jacyś miejscowi złodzieje wykradli z farnego kościoła WW. Świętych w Krakowie w oktawę Bożego Ciała monstrancyą z hostyą, uważając ją za złotą; zrozumiałwszy atoli, że jest miedzianą, bez wartości, wrzucili ją w nocy w bagno na Kazimierzu w pobliżu kościoła św. Wawrzyńca, we wsi Bawół, będącej własnością wówczas Kapituły krakowskiej (sic). Wtedy miały się zjawiać dniem i nocą jakieś światła nad tem bagnem, postraszeni mieszkańcy miasta udali się do biskupa i Kapituły, następnie do króla. Nakazano post trzechedniowy a procesye chodziły na to miejsce ukazujących się światel, w końcu odnaleziono monstrancyą i odniesiono uroczyście do kościoła, z którego pochodziła. Píše dalej Miechowita, że król Kazimierz na owem bagnie począł budować kościół Bożego Ciała a w roku następnym miał ukończyć prezbiteryum i zakrystyą i przeniósł tu parafię od św. Wawrzyńca, obdarzył kościół kielichami, kosztownemi aparatami i wyprosił u Franciszkanów krakowskich ustąpienie tytułu Bożego Ciała, jaki ich kościół dotąd nosił.

Podanie to o powodach dla jakich stanął kościół utrzymuje się do dziś dnia i sądzę, że i dalej utrzymywać się będzie. Powstało ono nie wcześniej jak na początku XVI stulecia, a spowodował je tytuł Bożego Ciała zatem Najświętszego Sakramentu, bliskie położenie istniejącego wówczas ko-

ściola św. Wawrzyńca a więc bezpotrzebne stawianie nowego i ten ogrom wspaniały późniejszej budowli, która musiała na ówczas być przypisywaną królowi budownikowi. Trudno przypuszczać, aby tuż obok rynku z ratuszem swym w lat wiele po założeniu miasta znalazło się jeszcze bagno i aby na niem stanąć mogła wielka dzisiejsza budowa. Musimy więc trzymać się Długosza i twierdzić, że pierwotny kościół stanął wspólnie z założeniem miasta i był aż do ostatnich dziesiątków lat XIV stulecia drewnianym. Co się tyczy ustąpienia tytułu kościoła przez Franciszkanów, rzecz niezupełnie słuszną się wydaje, skoro jeszcze w XV wieku przy poświęceniu rozszerzonego kościoła franciszkańskiego kardynał Zbigniew Oleśnicki potwierdził mu ten tytuł Bożego Ciała w r. 1436, o czem poucza tablica marmurowa z r. 1632 na krużganku klasztornym u Franciszkanów krak. Dokument z r. 1441 wspomina mnichów św. Franciszka, zamieszkujących klasztor przy kościele Bożego Ciała „czu dem heiligen Leichnam in Cracov.“ Nie rozumiem, coby przeszkadzało, aby dwa kościoły w sąsiednich miastach nosiły podobny tytuł, wszakże istniały w pewnej epoce trzy kościoły św. Michała w Krakowie, dwa św. Trójcy, a ileż kościołów tytułu Najświętszej Panny nie ma dotąd.

Druga połowa XIV stulecia otwiera pole w Krakowie do niezwyklej czynności architektom miejscowym. Kończy się przebudowa Katedry, budują się kościoły P. Maryi, św. Katarzyny, może i Dominikanów, wznoszą się baszty miejskie i przerabiają się Sukiennice w gmach monumentalny. Cegielnie miejskie są niezwykle czynne, a kamieniołomy

wapienia na Krzemionkach dostarczają ciosów i wapna. W tej epoce wyrabia się nasz krakowski system konstrukcyjny ceglano-kamienny i powstaje układ planu kościelnego w charakterystycznym odcieniu gotycyzmu. Całe szeregi zdolnych rzeźbiarzy, t. zw. „imagiers“, wykuwają w kamieniu ornamentacye stylowe i przedstawienia figuralnej treści, mającej bezpośredni związek z tradycjami i legendami zachodniej Europy. Ruchowi temu sprzyja król Kazimierz a popierają go zarządy miast; duch pobożności składa ofiary na budowę kościołów, zapisy testamentowe mieszczan w tym przeważnie idą kierunku. Już w r. 1378 miasto Kazimierz widzi poświęcenie budowy kościoła św. Katarzyny przez Jana biskupa laodycejskiego, tego dzieła królewskiego, do dziś dobrze zachowanego. Staje ono kosztem Kazimierza W. i Panów możnych. Nie dziw też, że Rada nowego miasta poczuwa się do obowiązku, by w miejsce drewnianej głównej swej świątyni parafialnej zbudować wielką, murowaną z cegły i ciosu, w układzie kościołów św. Katarzyny i Panny Maryi właśnie wtedy budujących się. Radzie miasta Kazimierza, niemalym ofiarom mieszczan i ich zapisom testamentowym, współzawodnictwu Rady tej z Radą Krakowa, zawdzięczamy gmach dzisiejszy kościoła Bożego Ciała. Posiadamy na to dowód w zapisach wydatków miasta Kazimierza, które ogłosił Ambroży Grabowski z lat 1385 do 1389. Jest w nich mowa o kończeniu prezbiterium a prawdopodobnie i otwarciu jego dla nabożeństw, skoro mowa o przerobieniu organów, o pergaminie na mszał, a w lat kilka potem, bo w r. 1399, Rajcy spr-

wiają ornaty, monstrancje, kielichy, chorągwie a nawet nowe formy do opłatków. Do budowy naw przodkowych przychodzi w latach 1389 i następnych. Rajcy zawierają umowę z mistrzem Piotrem względem roboty filarów czyli słupów z ciosów i dostarczenia ciosów kwadratowych, a już wcześniej bo roku 1386 z tymże samym Piotrem godzą się o zupełne ukończenie prezbiterium i zrobienie schodów kręconych przez całą wysokość kościoła w sposób, jak są zrobione w tamtej części (?). Najwcześniejsza zapiska pochodzi z roku 1385 i przynosi nam imię architekta Czypysara, któremu Rajcy płacą za obrabianie ciosów i za robotę okien kościelnych w prezbiterium, wynagradzają też zasługi syna, który mu w budowie pomagał. Ród ten architektów kazimierskich Czypysarów znany jeszcze w XV wieku; z listów Długosza wiadomo, że budowniczy tego nazwiska odbudowuje w r. 1442 spadłe sklepienie prezbiterium kościoła Panny Maryi, inny prowadzi budowy Oleśnickiego w Pinczowie. Jeden z Czypysarów jest rajcą krakowskim w początku XVI stulecia a w r. 1536 burmistrzem. Jeżeli mamy powód utrzymywać, że nabożeństwo już przy końcu XIV stulecia odprawiało się w ukończonem dzisiejszem prezbiterium, to, co się tyczy naw przodkowych, te rozpoczęte długo czekać na skończenie musiały zapewne z braku funduszków i dopiero szczodrobliwości dworu królewskiego, gorliwości przełożonych kościoła i ofiarom mieszczan dokończenie ich w połowie XV wieku zawdzięczać należy. Po między dobrodziejami spotykamy w rachunkach imiona mieszczan kazimierskich, pochodzenia pol-

skiego. Są to w końcu XIV wieku np. Piotr Kywicz z żoną, Grzybowski Jan z Krakowa, Maciej Marczykon, Czarna Swantkowa, Katarzyna Kotlarka; imiona, które wymienia Grabowski z aktów kazimierskich. Zapisy testamentowe zjawiają się na początku XV stulecia, jak Magdaleny Czechowej, Małgorzaty wdowy po Janie Czurchterze z Sącza. Rada odbiera i rozporządza ofiarami, skoro ona buduje kościół parafialny miasta, zdaje się, że dwór Jagielly i Kazimierza Jagiellończyka przyczynia się również do skończenia budowy. Dowód znajduje czytelnik przy opisie architektury gmachu. Zanim jednak przystąpimy do tego, należy się słów parę o zarządcach kościoła i duchowieństwie farnem.

II.

Rektorowie drewnianego kościoła. — Król Jagiełło sprowadza kanoników regularnych z Kładzka na Śląsku. — Piotr Wysz bisk. krak. i dwór królewski dobrodziejami. — Konrad prepozyt i jego następcy Niemcy. — Sprawy majątkowe kanoników u Bożego Ciała za czasów Długosza.

Oziębło nieco nasze społeczeństwo w miłości do swych parafialnych kościołów, najpobożniejsi mieszkańcy dowiadują się dopiero wtenczas, do jakiej należą parafii, gdy przyjdzie chrzest, pogrzeb lub wesele. Stąd tej opieki, tych darów, jakie składali do swego kościoła mieszkańcy parafii w czasach dawniejszych, dziś niema. Kościół Bożego Ciała, główny parafialny miasta Kazimierza, gromadził na nabożeństwa Radę miasta, ławników, patrycyat i tłumy pobożnych. Odpowiadała temu świetność nabożeństw niedzielnych, rannych i popołudniowych

i liczne do obsługi duchowieństwo, potrzeba było kosztownych aparatów a wymownych kaznodziejów. Jak zobaczymy, kościołowi naszemu tego nie brak było, zostały tego ślady, w skarbcu kościelnym w naczyniach kosztownych i aparatach i w drukowanych kazaniach w XVII w. Niezapominajmy, że dzisiaj jeszcze po najpierwszej procesyi z Katedry w dzień Bożego Ciała, druga processya południowa ma miejsce w naszym kościele Bożego Ciała. Kościół był jakoby Katedrą kazimierską.

Jak widzieliśmy, przez czas długi zarządzali parafią św. Wawrzyńca i wyrosłą z niej parafią Bożego Ciała rektorowie czyli proboszcze, powołani z duchowieństwa świeckiego. Znamy nazwisko jednego z nich z czasów gdy kościół był drewniany. Był nim w r. 1348 Jarosław wspomniany w dokumencie Kazimierza W. z tytułem Rector ecclesiae Corporis Christi in Kazimiria. Znamy też nazwisko ostatniego proboszcza w osobie Jana z Tęczyna na początku XV stulecia. On to ustępuje miejsca Kanonikom regularnym św. Augustyna, zwanym u nas Laterańcami. Na początku bowiem XV stulecia probostwo Bożego Ciała zostaje zmonachizowane, t. j. zarząd kościoła parafialnego obejmują zakonnicy. Król Władysław Jagiełło, szczególną miłością swą otaczający prastary w Polsce zakon Kanoników regularnych św. Augustyna, nazajutrz po uroczystości Wniebowzięcia N. Panny w roku 1405 wraz z wieloma dostojnikami kraju, których nazwiska Długosz wymienia, uprosił u Piotra Wysza krakowskiego biskupa, oddanie dusz pasterstwa wspomnianym zakonnikom. Biskup zgodził się na propozycją królewską

tem więcej, że ów Jan z Tęczyna, rektor kościoła, zrzeka się dostojenstwa dobrowolnie. Historycy nasi i dokumenta archiwalne zgodnie donoszą, że Jagiello powołał zakonników z Kładzka na Śląsku (Glatz) z nad granic czeskich, a Jan Ligęza, wojewoda łęczycki, przywiódł ich i osadził przy kościele Bożego Ciała. Biskup Piotr Wysz, wchodząc w potrzeby nowego klasztoru, dał zakonnikom, jak donosi Długosz, obszerny ogród sąsiedni kościołowi Bożego Ciała na zbudowanie klasztoru z muru w r. 1407, którą to darowiznę potwierdził Jagiello w r. 1426. Kto to byli ci zakonnicy i o ile znani w Polsce, należy wyjaśnić.

Zakon Kanoników regularnych jest starym w Polsce. Nie jest on ascetyczno - rolniczym jak Cysterski, ani rolniczo - duszpasterskim jak Norbertanie, ale trzyma się stolic biskupich i chętnie do gotowych przybywa gmachów klasztornych. Noszą kanonicy św. Augustyna tytuł lateraneńskich od r. 1153 gdy osiedli w Rzymie przy bazylice tej nazwy. W Polsce widzimy ich od wieków w Trzemesznie a od połowy XII wieku w Sobotce, potem w Wrocławiu sprowadzeni przez Piotra Własta i w Czerwińsku nad Wisłą, gdzie ich sprowadził biskup plocki Aleksander oraz w Mstowie w klasztorze XIII w. fundacyi Iwona Odrowąża. Na górę Sobotkę powołani byli zakonnicy z Arrovaize we Francyi. Czemu król Jagiello powołał do kościoła Bożego Ciała Kanoników z Kładzka na zniemczonym Śląsku, mając niemalą u siebie liczbę polskich klasztorów, mogłoby się wytłumaczyć osadnictwem niemieckiem miasta Kazimierza. Píše Pruszc, że Jan Ligęza, wojewoda

łęczycki, przewiódł z Kładzka 6 zakonników z przełożonym swym Konradem. Długosz tego Konrada zowie Niemcem, mężem osobliwym, pobożnością odznaczającym się, wzorowego życia zakonnikiem, my z dokumentów widzimy, jak stara się o majątek klasztorny, buduje klasztor z cegły na miejscu domu proboszczowskiego. Jest prepozytem jeszcze w r. 1422, gdy od kanonika krakowskiego Hinczkona odbiera czynsze. Za jego czasów przechodzą młyny górne w Krakowie na Rudawie na własność klasztoru i przypada dar wsi Liplasa przez Piotra Szafranca. On to wyrabia u Jagielly w r. 1412, że odtąd prawo duszpasterstwa przechodzi z przełożonego na klasztor, który wybiera z pośród zakonników dożywotniego proboszcza — obyczaj zachowujący się do dziś dnia. Następcą jego był Grzegorz, który zakupił wieś Kamień nad Wisłą, dotąd w posiadaniu Laterańców będącą. Następcami jego wedle Długosza byli: Kasper i Jakób, w XV wieku świecą imiona zakonników: błogosławionego Stanisława Kazimierczyka, o którym niżej, i Jakóba z Nissy, nadwornego malarza króla Kazimierza Jagiellończyka, którego prac nie znamy. Majątek klasztorny w XV wieku składały wsi Swoszowice, Kamień, Liplas, Rzeszotary dar Pieńżków z Kruszlowy, młyny przy świętym Mikołaju i za Szewską furtą oraz kapitały na domach kazimierskich lokowane. Klasztor Bożego Ciała zasilił zakonnikami nowo fundowane w XV wieku klasztory w Kłobucku i Kraśniku za czasów prepozyta Jakuba. Z zasłużonymi imionami zakonników następnych czasów spotykamy się dalej, byli oni już pochodzenia polskiego.

III.

Charakterystyka stylowa i konstrukcyjna kościoła pod wrażeniem zewnątrz budynku. — Jego ściana szczytowa, wieża i dzwony. — Przybudowy późniejsze. — Zabytki cmentarza farnego. — Budynek ogrojca. — Rzeźby Góry oliwnej i Kalwaryi. — Więzionko pokutne. — Dawna szkoła parafialna Bożego Ciała.

Nie tak wymownie nie przemawia za tem, że kościół Bożego Ciała zbudowany był w myśli parafialnego nie zaś klasztornego, jak jego swobodne pomieszczenie na obszernym placu, który służył za cmentarz grzebalny główny miasta Kazimierza. Klasztor stoi opodal, nie wiążąc się jak zwykle z bokiem kościoła, połączenie stanowi korytarz na arkadach zbudowany, prowadzący do zakrystyi. Poprzednio wykazaliśmy, że kościół stanął przed powołaniem Laterańców dla jego duszpasterstwa. Na cmentarzu dziś opuszczonym grzebano przez długie wieki mieszkańców Kazimierza tych, których ciała nie znalazły pomieszczenia w grobach kościelnych. Na cmentarzu tym odbywały się zwykle przedstawienia misteryów średnio-wiecznych, tu była kostnica, monumentalna Góra oliwna i Kalwarya. Przed wejściem głównem do kościoła znaleźć się winny kuny dla zamykania jawnogrzeszników, jak w krakowskiej farze u Panny Maryi dotąd przy bocznem wejściu zachowane. Z całego tego aparatu dawnego cmentarza miejskiego dochowały się reszty interesujące miłośnika sztuki, o których będzie mowa niżej.

Kościół jest wydłużonym z zachodu ku wschodowi jak tego wymagały wieki średnie. Zakończony ma prezbiterium wielokątne, opięte szkarpami, gdy część przodkowa kościoła rozdzielona



Fig. 1. Widok kościoła Bożego Ciała od południa.

na trzy nawy, z których środkowa wystrzela ceglanymi ścianami w górę, ma szkarpy pojawiające się nad dachami pulpitowymi niższych naw bocznych. Zamierzoną była w pierwotnym planie



kościola budowa dwu wież frontowych w pobliżu facyaty obok naw bocznych. Doprowadzone zostały do wysokości piętra, opatrzone gotyckimi rogowymi szkarpami. Jedynie tylko północną widzimy wyprowadzoną w górę cegłą i z kwadratowej u podstawy przechodzącą w górę w ośmiokąt o barokowym ozdobnym pokryciu hełmowem, blachą obitem; na dachu kościelnym ustawiono podobnego stylu sygnaturę. Są to dodatki XVII w. Pisze Komorowski w Kronice franciszkańskiej, że w czasie pożaru Kazimierza w r. 1556 ogień ogarnął i kościół Bożego Ciała; uratowano go z wielką trudnością i z wysiłkiem niemalym ludności miejscowej. Dzwonnica jednak, która do tego czasu była w znacznej części drewnianą i mieściła dzwon wielki, doszczętnie spaloną została. Staraniem jednak księdza Stanisława Niedzieli Kazimierzanina, przełożonego natenczas Kanoników laterańskich, już następnego roku odlano nowy dzwon a po dwu latach wieża cała cegłą odbudowana i pokryta została r. p. 1560. W tym to stanie dochowała się do naszych czasów. Jeżeli strona prezbiteryum północna, którą spostrzega się od wchodowej bramki w murze z ulicy, obudowana piętrową zakrystią gotycką, nie wykazuje wysmukłych proporcji ścian, to od strony południowej spotykamy się z organizmem szkarp, biegnących w górę bez przerwy i zakończonych skromnymi ciosowymi frontonkami. Dalekie to od wspaniałych pinakli kościołów Panny Maryi lub św. Katarzyny. Nie byli tu fundatorami ani Wierzynek, ani Kazimierz W. Dodajmy, że jeżeli piękną jest sylweta całego budynku, to nic piękniejszego, jak te białej śnieżności

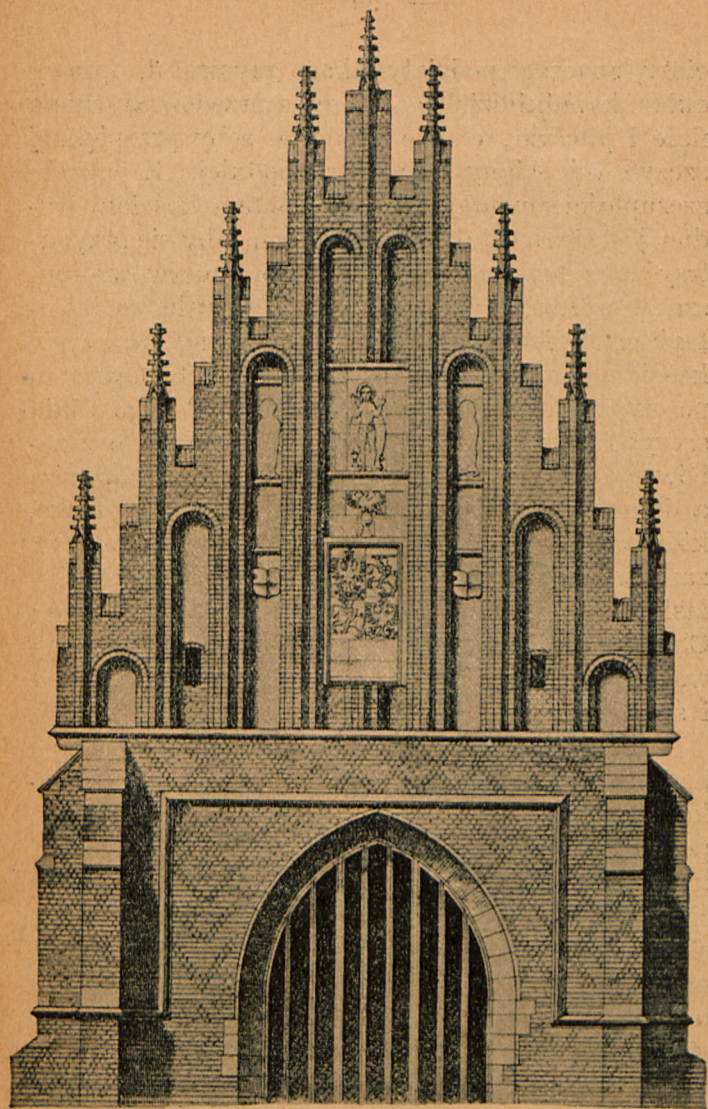


Fig. 2. Ściana szczytowa kościoła.

ciosy, znaczące podziały szkarp gzymsami, oprawy okien, kapniki dzielące ściany, a przede wszystkim fiale i pinakle, co się oparły o zęby przepięknej szczytowej ściany facyaty zachodniej. Z powodu szczupłości cmentarza przed frontem kościoła trudno jest sięgnąć tak wysoko okiem, aby się przypatrzyć szczytowej tej ścianie. Jest ona pierwowzorem szczytów zazębianych skarbcia katedralnego i Kolegium Jagiellońskiego, że nie mówimy o szczycie kościoła dominikańskiego, fatalnie przebudowanym po ostatnim pożarze w r. 1850. U Bożego Ciała szczyt facyaty jest zazębianym, na każdym z zębów opiera się ciosowa fiala, strzelająca w górę a dołem przechodząca w ceglana grzbietową łaskę, która dochodzi do poziomego kamiennego gzymsu, zamykającego ścianę facyaty. Przestrzenie między łaskami wypełniają niskie płaskorzeźby sylwetowe Chrystusa Miłosiernego z kielichem, w który spływa krew z rany a po bokach postaci N. Panny i św. Jana.

Poniżej na środkowej osi w czterech polach herb państwa, dwie pogonie i dwa orły, a po bokach powtórzony dwa razy herb rakuski: wstęga pozioma. Godła te herbowe przynoszą dowód opieki króla Kazimierza Jagiellończyka i jego małżonki Elżbiety austriaczki nad kościołem, który zdaje się przez nich ukończony został. O wieku XV mówi też układ cegieł ciemnych w krzyże, jaki u facyaty i w ścianie od południa oczom się przedstawia.

Powracamy do cmentarza i jego zabytków. Pierwsza rzecz, co nas w oczy uderza w spodzie wieży, to budynek niski, renesansowy, o pulpi-

towym dachu, wciśnięty między narożne szkarpy wieży. Na wysokim parapecie ustawione są cztery

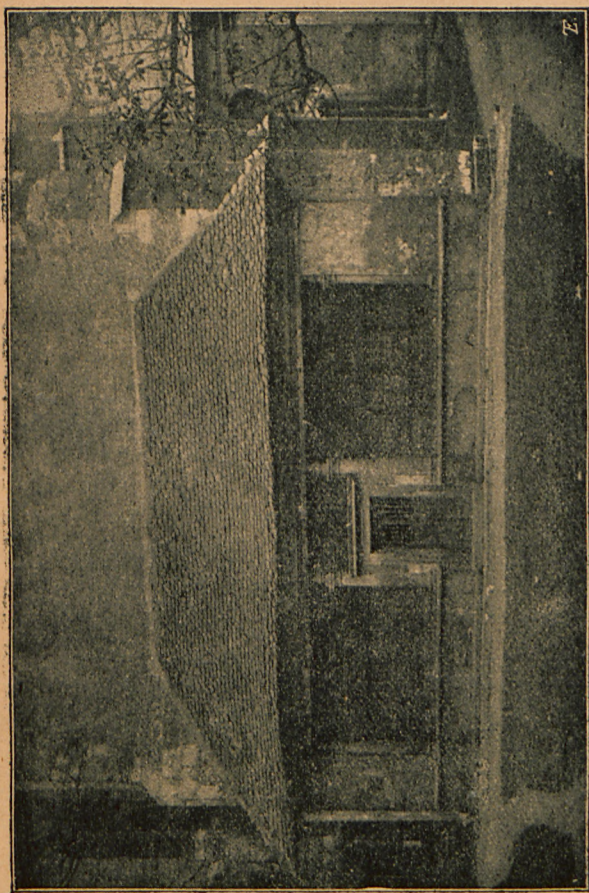


Fig. 3. Ogrojec cmentarny.

kolumny doryckie z interkolumniami zakratowanymi i oszklonemi i z charakterystycznymi dzba-

nuszkami nad kapitelami, stanowiącymi przejście od kamienia do drewnianego belkowania. Nazywają to dzisiaj Ogrojcem dla pomieszczonych w skromnym wnętrza budynku rzeźb drewnianych należących do scen Kalwaryi i góry Oliwnej właściwych cmentarzom średniowiecznym i epoki odrodzenia. My ten budynek uważamy za kostnicę cmentarną XVI-go stulecia, w której wystawiano ciała zmarłych, rodzaj domu przedpogrzebowego. Wspomniane rzeźby świadczą o monumentalnych cmentarzowych ogrojcach. Gdzie one były, donosi Pruszczyk, w lokalności obok kruchty północnej naprzeciw szkoły. Dajemy obok rysunek dwu grup jednej przynależnej do Ogrojca czyli góry Oliwnej, drugiej do Kalwaryi. Pierwsza pochodzi z końca, druga z początku XVI stulecia.

Innym ciekawym zabytkiem cmentarnym są dwa więzionka dla kościelnych kar i pokut. Zgorszenie publiczne karał kościół zamykaniem w kuny u drzwi kościelnych grzeszników lub w przygotowane obok więzionka z oknem zakratowanym, tak wielkiem, że się występny ukryć nie mógł przed okiem pobożnych, wchodzących do kościoła farnego. Zamykano na niedziele, kiedy największy ścisł był w kościele. U Bożego Ciała, obok głównej kruchty przestrzenie między bocznemi szkarpami facyaty a ścianami kruchty, przemurowane ściankami służą do tego celu. Mają one gzyms ciosowy gotycki górną i daszek pulpityowy. Do wnętrza prowadzą odrzwia z kruchty; wewnątrz to ma 2 metry szerokości na 2.50 cent. głębokości. Znac ślady okien pierwotnych nisko schodzących, półkolem zamkniętych. Zamurowano je a pozosta-



Fig. 4. Grupa z Ogrojca.



Fig. 5. Grupa z Kalwaryi.

wiono szczuple otwory i te nawet kratką żelazną zamknięto w miarę zmiennej surowości kościelnej.

Szkoła Bożego Ciała t. zw. parafialna mieściła się w budynku obok cmentarza, dziś kamie-



Fig. 6. Więzionko cmentarne.

nicy klasztornej, na lewo wchodząc bramką na cmentarz. Tu ją oznacza Pruszczyk w swych klejnotach. Szkoła u Bożego Ciała założoną była w XV wieku i tak jak szkoła u Panny Maryi w mieście

Krakowie stała w związku z Uniwersytetem Jagiellońskim, bakałarz lub magister udzielał w niej lekcji pod zwierzchnictwem Rektora. Różniły się te szkoły od dzisiejszych szkółek parafialnych, czytano Cycerona i uczono go na pamięć. Grywano komedye, popisując się w deklamacyach łacińskich. Był ten gmach szkolny podobnym prawdopodobnie do tego, jaki się przy Katedrze tarnowskiej do dziś szczęśliwie dochował. Ze szkoły Bożego Ciała nie pozostało śladu w architekturze kamienicy.

IV.

Architektura wnętrza. — System konstrukcyjny i układ planu kościelnego. — Przechadzka po kościele. — Nawy boczne i ich zabytki sztuki i kultury. — Grobowiec bł. Stanisława Kazimierczyka i obrazy cudów. — Nawa środkowa. — Ambona.

Wspomnieliśmy, ile jest podobieństwa w układzie kościołów Panny Maryi i Bożego Ciała, to też jak w jednym tak drugim trzy są wejścia do wnętrza: od frontu główne i dwa boczne od północy i południa. Poprzedzone renesansowymi późniejszymi kruchtami, zachowały tutaj swoje pierwotne ozdobne gotyckie portale; portal głównego wejścia odznacza się rozmiarami i pewną oryginalnością stylową początku XV stulecia. Rzadko bywa to wejście otwartem, ale warto postarać się o otwarcie podwoi pod chórem muzycznym u kościelnego, dla zobaczenia gotyckiej ozdobnej bramy i szlachetnego wnętrza opuszczonej kruchty renesansowej.

U wejścia, zatrzymaj się przechodniu i oddaj część architekturze starożytnego kościoła. Jakie to imponujące i piękne wnętrze: za liniami gotyckiego sklepienia, obudowanych ołtarzami filarów i gotyckich arkad wzrok biegnie w głąb daleko i tam w zagłębieniu 60 metrów, rachując od wejścia, spotyka się z wspaniałym błyszczącym od złota, zadziwiającym bogactwem ozdób Wielkim Ołtarzem barokowym. Jasne światło rozpościera się równo po bielonych ścianach nawy głównej, po bokach rozszerza się wnętrze swemi nawami bocznymi o sklepieniach gotyckich, zaznaczonych krzyżowami żebrami. Kamieniarstwo średniowieczne nie wysadziło się na ozdoby dinstów, owych lasek z pod sklepienia przechodzących po ścianach i czepiających się filarów aż do posadzki, ale nastrój proporeyi, organizm architektoniczny, budzi pojęcie o rzetelnem poczuciu piękna u średniowiecznego architekta. Jest ten kościół dobrym okazem systemu konstrukcyjnego krakowskiego, te ściany tak wyniosłe nawy środkowej, dołem przeprute w cztery oprofilowane arkady z trzema wolno stojącymi i dwoma przyściennymi filarami, mogłyby łatwo rozejść się pod parciem sklepienia, gdyby nie szkarpy zewnętrzne, których podstaw szukać należy w przydatkach po za każdym z filarów, wiąże je między sobą arkada po za oprofilowaną arkadą filarową, pomieszczona na wysokości sklepienia. Cegła użytą tu jest do wypełnienia przestrzeni, filary, arkady i odpowiednie im ślepe arkadowanie, obramujące górą ściany, w których mieszczą się gotyckie okna, wszystko to wykonali kamieniarze z wapienia sąsiednich Kazimierza

wzgórz na Krzemionkach w dzisiejszem mieście Podgórzu. Tęcza, wysmukła arkada u wejścia do prezbiteryum zakończa nawy przodkowe, długie 43'10 metrów, środkowa przedłuża się w jasną, wyniosłą część kapłańską z temi oknami dziwnie wydłużonemi ku dołowi, w których reszty witraży XV-wiecznych, rzucają barwne plamy na domagające się polichromii ściany. W pośród nagromadzonych we wnętrzu wyrobów snycerstwa, złożonych ołtarzy, stall i chórków, bielone ściany gotyckiego wnętrza podnoszą znaczenie architektury średniowiecznej i odosobniają prace mistrza średniowiecznego od późniejszych dzieł sztuki, wprowadzonych u posadzki kościoła. Odosobniają one to, co zrobiła w końcu XIV stulecia Rada miasta Kazimierza, od tego co gorliwością księży Kanoników laterańskich wypełniło wnętrze przeważnie w XVII wieku. Próżnoby nam było szukać w kościele starych średniowiecznych tryptyków, grobowych płyt w posadzce, stall radzieckich i ławniczych, usunęła to wszystko zmiana pojęć piękna, piękna gardzącego średniowieczną sztuką w epoce gorliwych o kościół księży Laterańców. Na tle architektury średniowiecznej spotykamy się z zabytkami wielce pouczającemi co do rozwoju snycerstwa i kamieniarstwa późno renesansowego i barokowego.

Od drzwi wielkich rozpoczynamy wędrówkę po kościele za wspomnieniami przeszłości, za pozostałymi do dzisiejszego dnia zabytkami sztuki i kultury. Z pod chóru muzycznego o bombastycznych kształtach barokowych, dźwigających wdzięczną rokokową ornamentacją oprawy organu, zwraca-

camy się do nawy bocznej prawej. Zaraz przy wejściu trafiamy na gotycką otwartą arkadę wprowadzającą do kaplicy. Arkada jest zakratowana, krata to żelazna w duchu średniowiecznym. Sklepienie kaplicy gotyckie, ożebrowane w krzyż z kluczem sklepiennym, na którym wyrzeźbiona jest głowa męzka bezbrodna w koronie, może wizerunek Jagielly, sięgający pierwotnych czasów budowy kościoła. Żebra wyrastają z kamiennych wsporników w węglach kaplicy pomieszczonych. Kapliczka ta pomieszczona w spodzie wieży zamierzonej ale nie wzniesionej, należy do Arcybractwa 5 ran Pana Jezusa jednego z najstarszych okolicy, bo sięgającego XIV wieku (1347). Posiada znaczne fundusze, przywileje i liczne odpusty. Używa na procesjach sukien i peleryn czerwonych, oraz komży białych, stoi pod zarządem starszego Archikonfraternii. Ołtarzyk w tej kaplicy jest pięknym okazem stylu późno renesansowego i pochodzi z początku XVII stulecia. Dzieło to snycerstwa, całe zazłoczone z starym obrazem św. Anny, pojętym rodzajowo. Ołtarz ma predellę z obrazem w kartuszu, ma skrzydelka boczne z posągami w nyzach, ma kolumienki i pilastry groteskowane, a wszystko dalekie od fantastyczności baroka, bo ornament trzyma się swego zrębu architektonicznego. Godzi się zwrócić uwagę na szafy i komody, służące do przechowania szat i aparatów Arcybractwa. Skromne te zabytki stolarstwa są ozdobione malowidłami. Szafka, stojąca na prawo ma zewnątrz 16 obrazków. Są to aniołowie trzymający godła męki Pańskiej w pomysle szlachetnym. Skrzydła od wewnątrz mają 8 obrazów symbo-

licznych jak: Chrystus tłoczący winną latorośl, oraz inne ciekawe ascetyczno moralne przedstawienia z występującymi postaciami braci w ubiorach procesyjnych. Zabytek to drugiej połowy XVII stulecia, ikonograficznie bardzo ciekawy.

Obok wejścia do tej kaplicy spotykamy się przy ścianie z ołtarzem rokokowym, w którym pomieszczono starszy obraz Chrystusa w 12 latach oraz Maryi i Józefa, pędzla jak podpis świadczy Włocha Weroneńczyka, Astolfa Vagioli z r. 1617; znajdują się tego malarza jeszcze 3 inne obrazy ołtarzowe w kościele Bożego Ciała, pozwalające przypuszczać, że przebywał on w Krakowie i zamieszkał w klasztorze. Malarz to włoski drugorzędny, prawdopodobnie uczeń Palmy młodszego, a więc z epoki upadku szkoły weneckiej; pomimo tego znać jeszcze pewien oddźwięk kolorystyczny wenecki, uczucie dość delikatne w rysunku, oraz pewną szlachetną charakterystykę postaci. Obrazy te ołtarzowe dalekimi są od bezdusności malarzy naszych XVII stulecia, przypominają Dollabele.

Minąwszy ołtarz, stajemy przed wielkim pięknym portalem późno renesansowym, w charakterze klasycznej sztuki starorzymskiej, wprowadzającym do kaplicy włoskiej N. Panny, jedynej przybudowy w XVII wieku kościoła. Ma ona zewnątrz w części podobieństwo do kaplicy Lubomirskich w kościele dominikańskim, podobne boniowanie ścian i kopułę z latarnią, bez pośrednictwa bębna czyli tambura wyrastającą. Wnętrze ubrane pilastrowaniem korynckim na stylobatach. Kopuła dzielona sztukaterią w pasy ma podobnie jak pen-

dentify ozdobne kartusze, zamykające owalem obrazy olejne dziś zniszczone. Ściany mają wnęki półkolne. Kaplica zbudowana została w r. 1642 przez Przełożonego ówczesnego klasztoru Kanoników regularnych ks. Jacka Liberiusza, dla obrazu cudownego N. Panny, przywiezionego w XV wieku, jak się utrzymuje tradycya na miejscu z Rudnika, dyecezyi praskiej przez Kanoników lateraneńskich, chroniących się do Polski do klasztoru Bożego Ciała. Jakoż obrazek N. Panny w półfigurze z dzieciątkiem, rozmiarów niewielkich, malowany na drzewie o złoconem tle, ma charakter szkoły czeskiej XV stulecia. W każdym razie malowanie to nie ma związku z naszą szkołą cechową tej epoki, jest delikatniejszym i płynniejszym w traktowaniu draperyi. Nasz ksiądz Jacek Liberiusz, fundator kaplicy był przełożonym w czasie napadu Szwedów na Kazimierz. Współczesna zapiska mówi o tem w słowach: „Szwedzi w samo południe 26 września 1655 r. gdy ludzie byli w kościołach wpadli do miasta Kazimierza i onoż przez 4 dni rabowali. Dnia 30 października przybył król szwedzki Karol Gustaw na Kazimierz i stanął w klasztorze u Bożego Ciała“, przyjmował go więc ks. Hyacynt a nie brakło mu swady w rozmowie z najezdcą, skoro był on sławnym swego czasu kaznodzieją. Historya literatury polskiej zapisała drukowane jego liczne kazania pod bombastycznymi tytułami Przyłbicy żołnierskiej, Gospodyni nieba, Lapis angularis (1657), Lapis angularis (1667), Gwiazda morska, i t. p. kazania o ŚŚ. Jacku, Janie Kantym, Najśw. Pannie, dedykowane biskupom krakowskim, a nawet królowi Michałowi Korybutowi.

Są te broszury drukowane na Kazimierzu, tem ważne, że ich karty tytułowe są sztychowane, jako obrazki polskich rytowników.

Opuściwszy kaplicę, minawszy portal południowy kościoła, ołtarz rokokowy z ramą ślicznie rżniętą a obrazem drugim Astolfa Vagioli z ŚŚ. Karolem Boromeuszem i Kazimierzem królewiczem, spotykamy się na ścianie nawy z dwoma bardzo wielkimi obrazami na płótnie, a poniżej z dwoma pięknymi fragmentami renesansowych nagrobków. Pomnik z postacią spoczywającego rycerza w wydatnej płaskorzeźbie, pokrytego zbroją żłobkowaną, tak zwaną Maxymilianowską, jest szlacheckiego stylu, ma obramienie o profilach wzniesłego odrodzenia i jest dziełem uszkodzonym jednego z Włochów lapicydów, mieszkających na Kazimierzu w pobliżu kamieniołomów. Jest to fragment ukruszony nagrobka, postawionego dla Augustyna Kotficza, burgrabiego zamku krakowskiego i koniuszego króla Zygmunta Augusta, którego córka Katarzyna była za Grzegorzem Branickim, starostą niepołomiczkim. Mają oni swą kaplicę rodową i nagrobek roboty włoskiej w kościele farnym w Niepołomicach. Córka tych Branickich Anna wyszła za S. Lubomirskiego, żupnika żup krakowskich. Umiera Kotwicz w r. 1572. Drugi nagrobek jest ozdobną płytą z kamienia pinczowskiego z belkowaniem, podpartym renesansowymi kroksztynami, Elżbiety Lexowej † 1571, stylem jest dziwnie szlachezny, chociaż fragmentaryczny. Co do dwu obrazów na płótnie w ramach barokowych, ciemnych ze złoceniami, nierozumiemy, aby dla tego miejsca malowanemi były, tre-

ścią sobie nie odpowiadają a proporcjami figur mówią o przeznaczeniu pierwotnem dla krążganków jak u Dominikanów krakowskich, lub co słuszniej, dla pomieszczenia w nawie głównej nad arkadami, jak to było przed niedawnym czasem w kościele Panny Maryi. Są to obrazy dobrze malowane w charakterze sztuki niby to Tomasza Dollabelli, ale zmodyfikowanej pod wpływami niemieckimi i staranniejszej. Jeden z nich zdaje się przedstawiać męczeństwo Kanoników regularnych w Czechach w czasie wojen husyckich. Spotykamy się tu z ubiorami zakonnymi Laterańców, z typami powszednimi, myślącymi o ucieczce, więc przedstawionymi w ruchach gwałtownych. Malowany obraz w XVII wieku nie rachuje się co do ubiorów husyckich z archeologiczną ścisłością. Drugi obraz o wiele szlachetniej pomyślany przedstawia zgromadzenie świętych zakonu Lateraneńskiego, księży, papieży, biskupów itp., klęczących i adorujących Tróję św., która się pojawia w górze w otwartem niebie. Wyborna charakterystyka typów, piękny układ i grupowanie, rysunek dobry choć po- bieżny cechują obraz.

Zakończa nawę oltarz ŚŚ. Barbary i Katarzyny. Tu było miejsce dla tryptyku w pierwotnem urządzeniu wnętrza. Przepadł on jak inne tryptyki po kościołach Krakowa, gdy średniowieczna sztuka przestała działać na nerwy pobożnych, wymagających teraz w sztuce religijnej sentymentu czulostkowego. Więcej interesującym zabytkiem jest tu ustawiona bronzowa chrzcielnica w kształcie ogzymsowanego kielicha z dwoma wierszami napisu z gotyckich minuskuł: górny łaciński z pozdrowieniem aniel-

skim i monogramem odlewacza, oraz dolny niemiecki do odczytania niemożliwy prócz słów końcowych *maria + hilf + gott + prot + amen*. Monogramem jest znak \bar{Z} . W przestrzeni między obu wierszami na czaszy powtarzają się medaliony z wizerunkami P. Jezusa na krzyżu, Maryi i Jana oraz św. Marcinem na koniu, dzielącym się szatą z ubogim.

W dalszym ciągu naszej wędrówki mijamy wejście do presbiterium, przechodząc do nawy bocznej lewej. Tu u wstępu wita nas dawny nagrobek mieszkańców kazimierskich z portretem charakterystycznym na miedzi malowanym. Jest to tablica marmurowa, wystawiona przez syna dla rodziców: Stanisława Roszkiewicza † r. 1695 i jego żony Katarzyny Urbankiewicz, „których enoty Kazimierz cały podziwiał“. Ołtarz z wizerunkiem Ukrzyżowanego P. Jezusa zakończa nawę lewą a choć sama jego struktura nieprzynosi zaszczytu epoce, rzeźba Pana Jezusa Ukrzyżowanego należy do lepszych dzieł snycerstwa XVIII wieku.

W pobliżu będące mauzoleum bł. Stanisława Kazimierczyka zwraca uwagę przechodnia pięknem swej renesansowej architektury w kamieniu kutej i szlachetnością rzeźb. Pobożni znają ten zakątek kościoła z ciałem zakonnego cudotwórcy, głównego patrona i opiekuna Kazimierza, do którego tłumnie w wieku XVII i XVIII uciekano się w nieszczęściach o ratunek. Tak więc sztuka i pobożność tu dziś życie swe zaznaczają w tym kościele. Urodził się bł. Stanisław Kazimierczyk

w r. 1433 w mieście Kazimierzu z ojca Macieja wójta i rajcy kazimierskiego i matki Jadwigi, kończył szkołę parafialną Bożego Ciała i jak twierdzą jego żywotopisarze w XVII wieku, osiągnął w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora teologii. W 1456 wstąpił do zakonu kanoników regularnych, tutaj pełnił obowiązki kaznodziei i magistra nowicyuszów. Głęboka jego pokora, wrząca w sercu miłość ku Bogu, żarliwe modlitwy, surowy żywot jego, wzbudziły za życia dla niego cześć braci i uwielbienie mieszkańców Kazimierza. Powszechnie miano go za życia za świętego, wierząco w jego nadprzyrodzone siły, uznawano go cudotwórcą. Jakoż zaraz po śmierci jego, a jak twierdzą, w klęczącej postaci dokonał żywota dnia 3 maja 1489 r. i po pochowaniu zwłok w presbiterium kościoła Bożego Ciała przy zakrystyi blisko ołtarza św. Maryi Magdaleny, objawiły się cuda przy jego grobie tak liczne, że bracia zakonni za pozwoleniem władzy duchownej umieścili ciało błogosławionego cudotwórcy w skrzynce kamiennej półtora łokcia długiej i postawili na posadzce w tem samym miejscu, na wierzchu położono płytę z wizerunkiem Stanisława i łacińskim napisem: „Tu zamknięte spoczywają kości świątobliwego ojca w pomniku wzniesionym na Kazimierzu, którego czynów cudownych oglądaj trofea“. Napis mówił o licznych wotach, zamieszczonych obok grobu. Kiedy po upływie lat 146 po śmierci Stanisława Kazimierczyka zamysłano stawiać dzisiejsze stalle, wypadło znieść dwa poboczne ołtarze i grób cudotwórcy. Za zezwoleniem biskupa Marcina Szyszkowskiego w obecności notaryuszów apostolskich

i niektórych radnych kazimierskich błogosławione szczęty obmyte zostały i złożone do trumienki modrzewiowej, którą włożono do cynowej a następnie w przytomności liczego duchowieństwa i ludu przeniesiono do części przodkowej kościoła. Tutaj to po dzień dzisiejszy spoczywają one w ślicznym renesansowym mauzoleum, które stanęło podówczas staraniem ks. Marcina Kłoczyńskiego, przełożonego klasztoru Bożego Ciała; świadczy o tem tablica marmurowa z napisem. Działo się to roku 1635. Mauzoleum zbudowane z kamienia pinczowskiego tworzy wielką obramowaną pilastrami nyżę półkolem zamkniętą — w niej pomieszczony jest rodzaj ołtarzyka o delikatnych żłobkowanych czterech kolumnkach renesansowych, dźwigających górne zakończenie strzępione allegorycznymi posążkami. W skrajnych interkolumniach mieszczą się dobrego dłuta posągi św. Jana Ewangelisty i innego świętego z psem, pełne wdzięku a w środkowej przestrzeni wspaniała, dziwnie szlachetna alabastrowa wydatna płaskorzeźba w półfigurze N. Panny z Dzieciątkiem; występujące z obłoków i swobodnie unoszące się aniołki z tegoż materiału utrzymują koronę metalową na głowie Maryi. Pomnik ten odchodzi od typu krakowskich mistrzów włoskich a głowami lwów na stylobatach, prześliczną swą późno-renesansową rzeźbą w alabastrze, zwraca nas mimowolnie w stronę Lwowa i współczesnego budowie pomnika mistrza, Jana Pfistra, wrocławianina, słynnego we Lwowie między r. 1612 a 1642 (data śmierci). W całym tym pomniku zachodzi niezrozumiały aparat form do różnych epok renesansu należących. Jedenaście ma-

łych obrazków wotywnych, rozmieszczonych na ścianie obok grobu bł. ojca Stanisława Kazimierczyka, nie posiada wartości artystycznej, ale mają one wysoką wartość jako obrazy kultury lokalnej miasta Kazimierza i to tem więcej, że położone na nich polskie napisy pozwalają przedstawienia cudów bł. Kazimierczyka w układzie malowań rodzajowych odnieść do ścisłych epok. Są to obrazki cudów, które się objawiły w XVII stuleciu za łaską błogosławionego zakonnika u mieszczan kazimierskich. Dwa z nich większe przedstawiają sceny na cmentarzu kościelnym i dają widok kościoła Bożego Ciała. Jedna jest sceną z pomoru z tłumem osób płci obojej zapowietrzonych, których księża obsługują a na obłoku zjawia się cudotwórca; ten obraz pochodzi z r. 1665. Drugi z datą 1677 gromadzi na tymże cmentarzu bractwo w procesyi modlące się. W obrazkach mniejszych są sceny domowego życia, wnętrza pomieszkań i ubiory mieszczan, interesujące dla badacza kultury. Dwa z nich odnoszą się do zdarzeń życia Mikołaja Komorowskiego i fundacyi kościoła w Suchej, który też jest na nich przedstawiony. Pomieszczony wyżej nad obrazkami wotywnymi obraz wielki z 5 postaciami świętych i zatytułowany „Felix saeculum“ — wiek święty — odnosi się do współcześnie żyjących około r. 1470 świętych polskich w Krakowie: Szymona z Lipnicy, bernardyna, Jana Kantego, profesora Uniwersytetu, Stanisława Kazimierczyka, Michała Gedrojca od Marków i Świętosława, mansyonarza kościoła Panny Maryi. Jest to replika obrazów, z którymi się często spotyka w Krakowie, lichego pędzla XVII wieku bez wy-

razu religijnego i prawdy portretowej. Lepszymi są dwa sąsiednie obrazy tej epoki ze scenami z życia błogosławionego Stanisława Kazimierczyka.

Nagrobek, niżej pomieszczony, dla Bartłomieja Berecci'ego, architekta kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu, jest długiem wdzięczności terażniejszego pokolenia spleconym r. 1882 dla tego mistrza włoskiego, którego dawny nagrobek w kościele zaginął.

Z drugiej strony portalu południowego wisi olbrzymie płótno w ramach jak poprzednie, tak zwany Sąd Pilata wedle apokryficznych ewangelii, która zna nazwiska sędziów i ich wyroki, z tych kilka przychylnych Chrystusowi. Z obrazami tego rodzaju, dość dobrej kompozycyi XVII wieku, malowanymi pobieżnie, spotykamy się w kościołach klasztornych polskich. Kto wie, czy celem jego tutaj nie jest nawrócenie żydów do chrześcijaństwa, skoro podług Pruszcza Klejnotów, wydania z r. 1647, starsi żydowscy musieli bywać na kazaniach niedzielnych popołudniowych w kościele Bożego Ciała, w czasie procesyi iść przed żakami szkolnymi, nieść procesyonał, a inne księgi w kościele wyklądać na pulpit.

W poblizkim ołtarzu jest najpiękniejszy obraz Astolfa Vagioloego: dołem N. Panna mdlejąca, ze św. Janem i kobietami, w górze na progowem wzniesieniu biczowanie Chrystusa. Ołtarz podobny do czterech innych na ścianach naw bocznych, ma ramy rokokowe, ślicznie w drzewie rżnięte. W spodzie wieży północnej jest kaplica Matki Boskiej Loretańskiej z Jej posążkiem w ołtarzu. Ozdobiona w epoce przebudowania wieży 1560 r., ma skle-

piencko kopułkowe, ubrane sztukateryą i piękny renesansowy kamienny portal.

Opuszczamy nawę boczną, udając się w stronę nawy głównej. Zwracamy jednak jeszcze uwagę na wysmukłe pola sklepień gotyckich naw bocznych, których żebra wyrastają z kroksztynów oprofilowanych wielokątnie; z tych jeden, przy grobie błog. Stanisława, jest pięknym roślinnym, a drugi przy portalu południowym przechodzi w głowę mężką, którą uważamy za wizerunek architekta końca XIV stulecia. Ze wszystkich 5 kościołów w Krakowie tego systemu konstrukcyjnego ma nasz kościół Bożego Ciała stosunki naw bocznych do ich wysokości najsmiglejsze, bo 4·50 metr. do 13·00 metr. W kościele Panny Maryi szerokość tych naw wynosi 5·80, a wysokość po klucz 14·10 metr.

Nawę główną w w. XVIII dziwnie oszpecono, obudowując wysmukłe gotyckie filary wnętrza ołtarzami i ozdobnymi szalowaniami drewnianymi, które w filunkach ubrane są rokokowemi strzępaninami złożonemi. Załamywane gzymsowania zamykają te, że tak powiemy, pudła, z których wydobywają się górne dopiero części filarów. Liczne obrazy ołtarzowe i inne ubierające strukturę są produkcjami zeszłego wieku, bez artystycznej wartości. Jedyna rzecz, przynosząca zaszczyt snyderstwu tej epoki, to ambona, umieszczona na jednym z filarów, w formie łodzi okrętowej, dobrze pomyślanej ze zwykłym żaglem i masztem, zakończającą górą pomnikową budową, w której nie brak fantazyi artystycznej. Podpierają czółno dwie syreny, doskonale w drzewie rżnięte. Całość złożona, żagiel pozostał biały, nosi tekst pisma świętego.

Jakże dobrze odpowiada ten bombastyczny aparat form ambony kazaniom napuszonym i przesadnym epoki makaronizmu — ambona znajduje się w pobliżu głównego wejścia, choć trochę odeń dalej, niż w kościele Panny Maryi, nie dozwala celebransowi przy wielkim ołtarzu słyszeć kaznodziei. Słyszała go Rada miejska kazimierska, mająca stalle swe przy ścianie po obu stronach wejścia, podobnie jak w innych farnych kościołach miast polskich (Kraków, Biecz, Tarnów i t. p.). Rada miasta Kazimierza postawiła dla siebie nowe tutaj siedzenia około r. 1673, a budował je, jak to świeżo odszukał p. Adam Chmiel w archiwum miejskiem, stolarz i snycerz kazimierski, Jakób Nieśniewski. Dziś nic w kościele nie przypomina rządów radzieckich, oprócz budowy gotyckiej dawnego gmachu.

V.

Presbiteryum kościelne. — Ołtarz wielki, stalle kanonicze i księżę. — Witraże, nagrobki i skarbiec. — Zakończenie.

Skromna barwność polichromijna, jaką przy bielonych ścianach przybrały gotyckie żebra gęsto rozpięte na sklepieniu presbiteryum, zbliżone do siebie trzech-półowe silnie wydłużone ku posadzce gotyckie okna tej części kościoła, niezwykle w naszych kościołach stosunek wyniosłości sklepienia 24·40 metr. względnie do szczupłej szerokości w oddaleniu ścian magistralnych 9·94 metr., te porzucane w pośród białego oszklenia reszty starych

figuralnych witraży: to zabytki czasów średnio-wiecznych, które pozostawiają wrażenie piękna surowego. Inaczej się ma z tem, co wniosły do jego wnętrza późniejsze epoki a głównie wiek XVII, co przyniosła opieka duchowieństwa miejscowego i nowe pojęcie piękna stylowego, którego zasługą dekoratywność, dostępna nawet dla niezawców.

Slusznie przyznać trzeba, że wielki ołtarz późno-renesansowy, kąpiący od ozdób jeszcze stylowo rzeźbionych i od złota, ze swym ogromnym zaczernionym obrazem o tajemniczej treści, podniesiony o parę progów nad poziom posadzki kościoła, wywiera wrażenie czegoś olbrzymiego i dziwnie wdzięcznego. Stwierdzić też należy, że godnie dostrajają się do jego majestatu — rozłożone w znacznej długości po bokach presbiterium ozdobne stalle z nieskończoną liczbą siedzeń w dwu kondygnacyach z zaplekkami o architekturze silnie ożywionej grupami kolumn, posażkami i obrazami, o baldachu podpartym figurami aniołów, a dających podstawę przedpiersiom chórków muzycznych, co zasiadły w górze, równie pięknym choć innego odcienia stylowego. I pytamy mimowolnie kto i kiedy przedsięwziął tak kosztowne dzieła, któremi stary gmach chciał odmłodzić i dodać mu blasku. Wśród duchowieństwa polskiego XVII i XVIII w. zjawiają się postacie przełożonych kościołów, które w miłości dla swego przybytku podejmują i umieją doprowadzić do końca prace, wymagające olbrzymich kosztów i zachodów za artystami i rzemieślnikami.

Takim dobrodziejem dla kościoła, a powiedzmy tym, który pierwszy wyrzucił z jego wnętrza,

zabytki średniowieczne, aby na ich miejsce wprowadzić późniejszy styl odrodzenia, był ksiądz Marcin Kłoczyński, przeor Kanoników regularnych Bożego Ciała. O zasługach jego poświadcza nagrobek czarny, marmurowy, pomieszczony nad wejściem do zakrystyi; z napisu dowiadujemy się, że zmarł w roku 1644, mając lat 82, urodził się więc w r. 1562. Był doktorem obojga praw i sędzią synodalnym, napis podnosi jego wysokie zasługi i cnoty, wspomina, że kościół różnemi kosztownymi sprzętami ubogacił, budynki klasztorne pomnożył, powagę zakonu rozszerzył wysyłaniem kolonistów dla wielu klasztorów W. Księstwa litewskiego itp. Napis kończy się wezwaniem czytelnika do modlitwy, by Bóg więcej takich przelożonych dawał klasztorowi Bożego Ciała. Akta klasztorne powinnyby dostarczyć materiału do nakreślenia żywota X. Marcina Kłoczyńskiego.

Nie brak wspaniałych w. ołtarzy w stylu przekwitłego renesansu u nas w Polsce. Znany je w Bieczu, Leżajsku, u św. Katarzyny w Krakowie, ale z tych wszystkich najbardziej organicznie przeprowadzonym, z uwzględnieniem form architektonicznych w bogatej ornamentacyi, jest ołtarz u Bożego Ciała, cały pozłocony, wykonany w drzewie. Sięga rozmiarami niemal do szczytu sklepienia i ma dwie kondygnacye z obrazami. Główna część o czterech olbrzymich kolumnach korynckich z trzonami, które zdobią głowy cherubinów, festony i t. p., ma pośrodkiem olbrzymie płótno, obraz narodzenia Pana Jezusa z otwartem w górze niebem, a w skrajnych interkolumniach na wspornikach posągi świętych w nyzach: górny

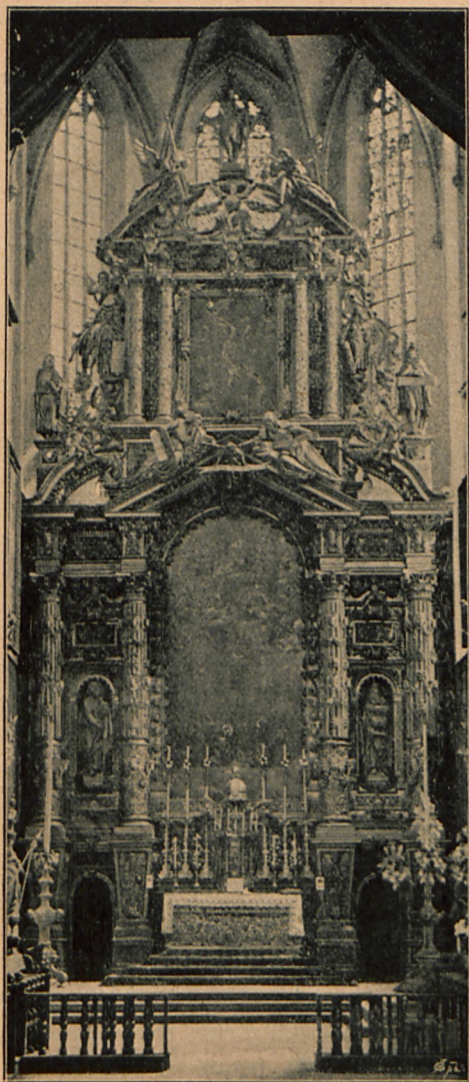


Fig. 7. Oltarz Wielki.

kompartment, niezupełnie zdolnym organicznie związany, ma cztery mniejsze groteskowane kolumny i obraz mniejszy „Zdjęcie z krzyża“ lichego pędzla. Obraz główny ma cechy szkoły adumbrystów, jest ciemnym o stosunkowo drobnych figurach. W otwartym niebie występuje cały majestat Trójcy świętej. Motywami ornamentacyi Ołtarza są przeważnie głowy cherubinów, festony i głowy kobiece z płótnem na piersiach festonowo rozwianem.

Styl ołtarza nie jest wybitnie renesansowym niemieckim; więcej temuż odpowiadają stalle kanonicze, wyrób ozdobnego stolarstwa, w części tylko posługujący się zloceniem. Stalle są rozłożone po obu stronach prezbiterium w długości niezwykłej, u tęczy załamują się w podwójne siedzenia. Siedzeń jest dwa rzędy, dolne i górne, ostatnie z pulpitemi i dostępem po schodkach. Siedzeń górnych jest 20 na każdej stronie, dolnych po 15, reszta miejsca ujęta jest w wejścia zaznaczone brązowemi gałkami w liczbie 6 po każdej stronie. Pomijając ślicznie rżnięte w każdym polu miejsca nad zapeckami siedzeń niższych w sposób niemieckiego Flachsritzu, zwracamy uwagę na budowę zapecków siedzeń wyższych, bogato zdobnych obrazami i posażkami. Cały ten uczony aparat sentencyi napisowych, dobór świętych, treść obrazów, dyktowane być musiały przez miejscowego uczonego zakonnika, gdy snycerz w warsztacie klasztornym dokonywał pracy. Każda strona zapecków ma siedm obrazów na drzewie malowanych olejno, rozdzielonych aparatem czterech kolumn wspólne dźwigających belkowanie, trzony kolumn

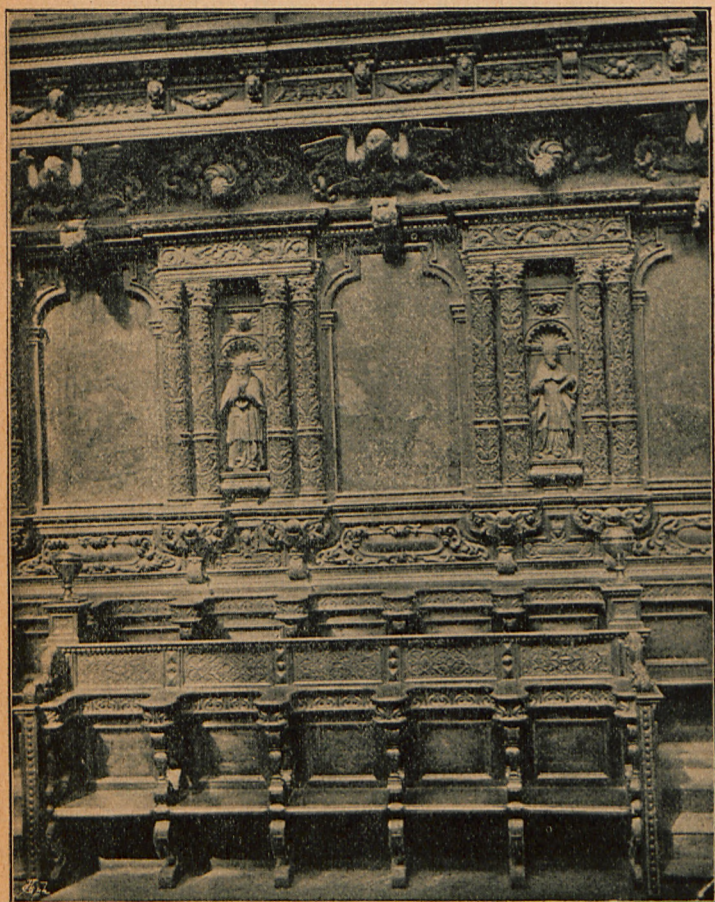


Fig. 8. Część stall kanoniczych.

są groteskowane. Obrazy malowane są w duchu późnej szkoły flamandzkiej, z pejzażami zielonego tonu, odnoszą się do scen cudów i żywota św. Augustyna, ale rzymskie stroje zastąpione tu są holenderskimi lub hiszpańskimi. Wiele obrazów przedstawia dysputy świętego z sekciarzami, są liczne sceny z męczeństw heretyckich, jeden z grupą świętych Laterańców. Dużo w obrazach tych życia i dramatyczności, w kolorycie są słabsze. W interkolumniach zaplecków są w nyszach posążki złożone i polichromowane świętych zakonu Kanoników lateraneńskich w liczbie 14, jak Eleiteriusa, Anakletusa, Marcela, papieży Feliksa III, Urbana, Ewarysta, Luciusa i t. p. Dwa wielkie posągi w pobliżu tęczy odnoszą się do ŚŚ. Augustyna i Ambrożego. Gzyms baldachowy nie jest organicznie związany z aparatem zaplecków, ma charakter włoskiego odrodzenia, z powodu swych kroksztynów i festonów roślinnych. Jego skośną spodnią płaszczyznę podpierają od miejsca do miejsca półpostacie aniołów o ciałach białych, przechodzących w roślinność złożoną. Wolne przestrzenie między nimi zajmują wielkie fantastyczne rozety również złożone.

Gzyms baldachowy dźwiga przedpiersie chóru muzycznego, ubrane obrazkami podłużnymi z życia Chrystusa w obramieniach kartuszowych. Po stronie lewej nad stallami spotykamy odosobniony barokowy drewniany chórek i framugę pustą po byłych organach. Piękna oprawa kamienna renesansowa arkady, wyprowadzającej z oratorium nad skarbcem na chór muzyczny, jest dziełem włoskich kamieniarzy XVI stulecia.

Kto jest autorem stall, wiadomem nie jest, prawdopodobnie mógł nim być wedle tradycyi bra-ciszek Słazak. Równie ciekawym zabytkiem sny-cerstwa XVII wieku jest piękny tron biskupi usta-wiony na wzniesieniu obok portalu zakrystyjnego z rzeźbą postaci Chrystusa i barokową złoconą ornamentacją w zaplecku i na baldachu.

Ale ksiądz Kłoczyński nie poprzestał na od-młodzeniu wnętrza sprzętami, ubrał on i ściany prezbiterium ogromnych rozmiarów obrazami, aby zakryć ich gotykę. Obyczaj wprowadzania takich machin, nieobcy kościołom w Polsce, miał je ko-ściół Panny Maryi, mieli OO. Dominikanie i Fran-ciszkanie i t. p. U Bożego Ciała wisi rzędem sześć obrazów jednej wielkości, w jednakowych ramach i powiedzmy jednego pędzla, o kolorycie wypło-wiałym z przewagą zielonego w szatach, która to barwa jest pierwotną niebieską przez czas ze-psutą. Treść ich odpowiada wielkim świętom ko-ścielnym; więc mamy tutaj, idąc od W. Ołtarza: Boże narodzenie, Wieczerzę Pańską, Zmartwych-wstanie Chrystusa, Wniebowstąpienie, Zesłanie Ducha świętego i Wniebowzięcie N. Panny. Dzieła to słabo wykonane, dobrej jednak kompozycyi, prawdopodobnie kopije z starych rycin włoskich, dokonane przez krakowskiego malarza XVII wieku.

Średniowiecze dochowało w prezbiterium stare swe malowania na szkle w oknach czyli witraże i rzeźby na kluczach albo zwornikach sklepienia w kamieniu kute. Czy wszystkie okna wypełnione były witrażami? Powątpiewać się godzi, spotyka-jąc za Wielkim Ołtarzem wdzięczne oszklenie śre-

dniowieczne ze szkła bezbarwnego w deseń zakreślony ołowiem. I dzisiaj też w oknach od południa mamy rozmieszczone w grupach tylko po cztery barwne witraże figuralne. Wszystkich takich tafli narachowaliśmy dzisiaj za W. Ołtarzem 21 a od południa 24. Zabytki to pracy, połączonych cechów, szklarskiego i malarskiego i podobnie jak witraże w kościele P. Maryi pochodzą z XV stulecia. Nie przypuszczamy, aby sceny witraży u Bożego Ciała stanowiły jakiś cykl biblijny jak u Panny Maryi; o ile rozpatrzeć się można, tafle pojedyncze lub ich grupy pochodziły z fundacyi prywatnych. Tak zaraz spotykamy się w drugim oknie południowym z trzema obok siebie taflami, środkowa przedstawia N. Pannę w promieniach, boczne portrety klęczących donatorów. Powtarzają się grupy trzech Apostołów, spotyka się sceny męki Pańskiej, św. Barbarę i inne patronki, właściwe średniowieczu. W ogólności postacie są stosunkowo większe, wyrazistsze od tych u Panny Maryi, bo tafle obramień nie mają, a w kolorycie przeważa barwa kosztowna purpurowa.

Rzeźba na zwornikach przedstawia kielich z hostyą ponad W. Ołtarzem, jako tytuł kościoła „Boże Ciało“, a w pobliżu tęczy głowę mężką z czterema liśćmi winnymi w krzyż dookoła, oraz klucz z roślinnością stylizowaną po gotycku. Inne klucze ubrał wiek XVII drewnianymi złoconymi wisiorami, lub jak w nawie zakrył herbami Polski w kartuszach barokowych z drzewa rżniętymi.

Świetności nabożeństw przed tym wspaniałym Ołtarzem kościoła Bożego Ciała, licznemu zastępowi, zasiadających w stallach kanoników i bo-

gatym fundacyom mieszczan kazimierskich zawdzięczać z dawna musiał i skarbiec kościelny wypełnienie bogatymi aparatami i naczyniami kosztownymi. Mieścił go osobny budynek wystawiony w XV wieku ze szczytem zazębianym i piętrem, poprzedzony salą zakrystyi, która się łączy z klasztorem. O stanie skarbcu przed złupieniem go przez Szwedów 1655 r. nie doszły nas wiadomości; kryją się one może w archiwum klasztorne. W papierach miejskich na takie spisy nie natrafiono; widać, że opieki nad skarbcem nie mieli Rady miejscy, jak to było w głównej farze Krakowa. To, co pozostało, pochodzi z małym wyjątkiem dopiero od czasów szwedzkich. Przedewszystkiem warto obejrzyć w skarbcu w tej dolnej salce, obok dawnej zakrystyi, zaopatrzonym w piękne szafy i komody dobrego wyrobu stolarstwa XVII wieku, trzy kielichy mszalne. Jeden z daru Rubinkowskiego, rajcy kazimierskiego i jego żony Doroty Zawadzkiej z r. 1680 ma podstawę, guz ujęcia, i czaszę, srebrne złożone pokryte siatką filigranu jakoby krzewem, którego listki emaliowane są na zielono. W spodzie wryta data owa i litery „S. K. excudit“, niewiadomo czy odnoszą się do rytownika obrazka tu wrytego, czy do złotnika autora kielicha. Drugi kielich fundacyi rajcy Goleńskiego i żony Doroty z r. 1667, srebrny, złożony, ma guz ujęcia z kryształu górnego a czaszę oraz podstawę ornamentowaną wypukło sposobem tłoczonym bardzo delikatnie. Trzeci skromniejszy z r. 1654, który widać był ukryty w czasie rabunku, posiada guz utworzony z postaci kobiecych, przechodzących dołem w roślinność a tak przegiętych, że tworzą

przeźrocze w którego pośrodku mieści się postać Ukrzyżowanego Zbawcy. Zachował się też wspañiały, srebrny, wielki krzyż procesyonalny z pięknie cyzelowanym wizerunkiem Chrystusa rozpiętego, znacznej wielkości. Pokazują w skarbcu i ową miedzianą monstrancyjkę gotycką z kościoła WW. Świętych, której skradzenie dało powód do budowy kościoła Bożego Ciała. Cech stylowych epoki zabytek ten nie posiada. Jednym jednakże z najciekawszych zabytków skarbcu jest starożytny pacyfikał, który od niedawna przeniesiono z Ołtarza Wielkiego, gdzie stał nad cyborium niepostrzeżony długo od znawców. Jest on przerobiony z krucyfiksu płaskiego, miedzianego i emaliowanego, jaki wieki średnie umieszczały na oprawach ksiąg liturgicznych, dodano mu barokową podstawę jak u kielichów, oraz zgrubiono krzyż za pomocą srebrnej okładziny. Wyrób wysokiej wartości archeologicznej bo limuzyński, może z XII stulecia, ikonograficznie ważny dla postaci Adama patriarchy, który w dolnem zakończeniu krzyża emaliowanego wyciąga ręce do Ukrzyżowanego Zbawcy, gdy u trzech innych zakończeń artysta pomieścił emaliowane postacie aniołów. Zkąd i kiedy przywędrował tutaj ten zabytek, tradycya mileży; być może, że dostał się sukcesyą po starszych klasztorach polskich Kanoników lateraneńskich.

Z paramentów kościelnych znajduje się dużo bardzo starożytnych i pięknych. Przedewszystkiem jest tu kapa wspaniała wyrobu włoskiego, co najmniej z końca XVI stulecia, z materyi kosztownej szkarłatnej, przerabianej złotem w wielkie stylizowane palmy. Ma szeroką bordiurę i bursę prze-

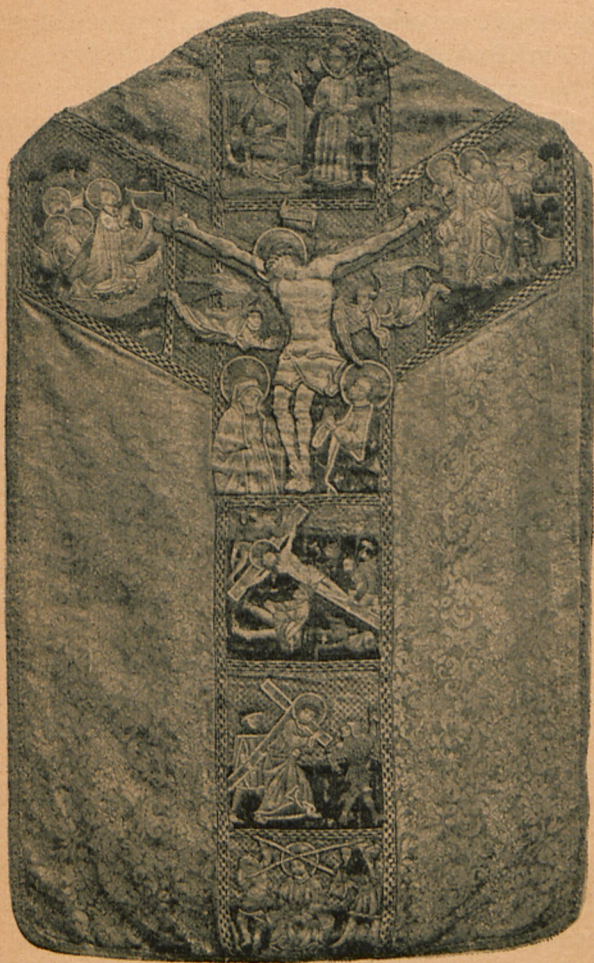


Fig. 9. Ornat z XV wieku.

ślicznie złotem haftowane w arabeski delikatne renesansowe na atlasie turkusowej barwy. Od miejsca do miejsca przerywają deseniowanie złotem, medaliony wypełnione haftem głów apostoelskich w otoczeniu złotych ram i napisów. Głowy te wszystkie są robione igłą i barwnymi jedwabiami równie jak na bursie głowy Maryi i Anioła Gabryela. Fundator kapy zaznaczył się herbem nam nieznanym: lew na tylnych łapach się wspinający trzyma krzyż arcybiskupi, u góry kapelusz kardynalski. W podobnym charakterze jest i ornat z całemi postaciami świętych, wykonanemi igłą i jedwabiami, ale haft na kolumnach zastępuje wdzięczna i delikatna aplikacya na paśowym tle materyalnym. W herbie fundatora jest skrzydło orle ze strzałą. Za wyrób miejscowych hafciarzy kazimierskich XV stulecia mamy w skarbcu bardzo podniszczony ornat. Na kolumnie jest haftem wypukłym wykonany P. Jezus na krzyżu z dwoma aniołami gotyckimi i sześć stacyj Męki Pańskiej w pojęciu stylowem naszych malarzy cechowych. W scenie Chrystusa przed Herodem zaciekawia postać dziewczki, leżącej u jego kolan, może to Salome, znana z historyi św. Jana. Na przodkowej kolumnie tego ornatu powtórzoną jest postać ukrzyżowanego Zbawcy. Wszystko wykonane wypukłe, igłą, w kolorach, które przez czas mocno wypłwały. Inne paramenta nie zwróciły naszej uwagi, nie wątpię jednak, że znalazłyby się i ważne.

Z ksiąg kościelnych znajdują się w bibliotece klasztornej za furta dwa antyfonarze w wielkim folio, pisane na pergaminie w XV wieku, oprawne w deski powleczone skórą z ładnemi okuciami.


Od miejsca do miejsca znajdują się miniaturowe ozdobne inicjały, jakie spotykamy w kodeksach u Bernardynów i Dominikanów krakowskich.

Na tem kończymy opis kościoła i jego skarbcza, z opisu łatwo wnioskować, ile nasz kościół Bożego Ciała jest ważnym przybytkiem modlitwy, jak żywymi są tradycje religijne, jak gorliwym o chwałę Bożą duchowieństwo zakonne, obsługujące ubogą parafię przedmieścia. Ale przede wszystkim wędrownka po kościele wykazała, jak cały gmach jest pięknym zabytkiem architektury krakowskiej średniowiecznej, ile cennych dzieł sztuki i rękodzieł artystycznych dokąd we wnętrzu zachował. Przyznajemy, że interes dla pamiątek, z jakim dokonaliśmy naszą wędrownkę, dał zapomnieć o stanie ich zaniedbania i zniszczenia przez czas przygody, i ubóstwo spowodowane zabraniami majątku klasztornego, co wszystko chłodne oko profana łatwo dostrzeża. Dachy na kościele grożą zawaleniem, z powodu nadgniętego wiązania, szczyt wieży chyli się, witraże w oknach niszczeją w sąsiedztwie otworów bezszybnych, wspaniałe stalle toczy robak, opadłe płótna zczerniałych obrazów pragną ratowania, ratunek tego wszystkiego jest dziś koniecznym obowiązkiem całego kraju. Ma on zastąpić dawną ofiarność Rady zagubionego miasta i jego patrycyatu, przyjść w pomoc ogoloco-nemu z majątków duchowieństwu, któremu na dobrej chęci dziś nie zbywa. Zwraca się też ono, jak słyszymy, o pomoc do funduszków krajowych a niewątpimy, że te usiłowania poprze grono konserwatorskie, które nie jeden zabytek uratowało od zniszczenia. Boże dopomóż w pracy!



ND.38





ODEZWA.

Panów amatorów fotografii, posiadających klisze widoków krakowskich (kościółów, budynków, scen i t. p.) upraszamy o złożenie klisz w depozyt lub na własność

Archiwum miejskiemu

w Krakowie, ul. Sienna l. 16.

Ktoby posiadał do zbycia

sztychy, ryciny, mapy, gazety, rękopisy, klisze, pisma ulotne, przedmioty pamiątkowe i t. p. dotyczące Krakowa — zechce z podaniem żądanej ceny zgłosić się w Archiwum miasta

Krakowa, ulica Sienna l. 16.

ND.0038



400000000098203

Towarzystwo miłośników Krakowa wydawało naście zeszytów

Biblioteki

Każdy zeszyt stanowiąc
być odrębnie nabywanym

Przygotowuje się do Biblioteki krakowskiej
w dalszym ciągu:

Konfederacya Barska w Krakowie. — Mogiła. — Kościół N. P. Maryi. — Sukiennice. — Wawel. — Tyniec. — Muzeum Narodowe. — Szwedzi w Krakowie. — Rewolucya w r. 1846. — Kościół św. Krzyża. — Zwierzyniec. — Fortyfikacye Krakowa. — Dawni mieszczanie wybitniejsi. — Rok 1848. — Biblioteka Jagiellońska. — Kościół św. Piotra. — Wola Justowska. — Kościół św. Katarzyny. — Wolne miasto. — Dawny ratusz. — Dawna topografia. — Legendy i podania. — Zabytki sztuki i t. d.

BIBLIOTEKI KRAKOWSKIEJ wyszedł:

- Nr. 1. Adam Chmiel, **Marcin Oracewicz** opowiadanie z przeszłości Krakowa (z ryciną) cena 10 ct.
Nr. 2. Dr. Klem. Bąkowski, **Dom Długosza** (z ryciną) cena 5 ct.
Nr. 3. Dr. Klem. Bąkowski, **O wartości zabytków budownictwa świeckiego Krakowa** (z ryciną) cena 5 ct.
Nr. 4. Dr. Józef Muezkowski, **Skatka** (z 7 rycinami), cena 5 ct.
Nr. 5. Prof. Wł. Łuszczkiewicz, **Kościół Bożego Ciała**. (Z 9 rycinami), cena 10 ct.

Pod prasą: Dom Matejki.

W Krakowie w drukarni „Czasu“ Fr. Kluczyckiego i Sp.
pod zarządkiem J. Łakocińskiego.